Rok II. Nr. 9.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ i należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1872.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.
Cena prenumeraty miesięcznie 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c.
Prenumeratę przyjmują: Administracya „Czasu“, przy ulicy Mikołajskiej Nr. 444, kasa teatralna i księgarnia J. Czecha.

Kraków 5 Października.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej dnia 30 września, p. Walery Rzewuski postawił piękny wniosek o wybudowanie nowego gmachu teatralnego. Motywowanie wniosku było doskonałe i słuszne. Co do nas w zupełności podzielamy je i gorąco popieramy wniosek p. Rzewuskiego. Jedynie podniesienie przez miasto téj sprawy, może ochronić teatr krakowski od grożących mu niebezpieczeństw. Zadaniem miasta winno być ustalenie raz na zawsze bytu stałego teatru krakowskiego, a do tego pierwszym środkiem jest wybudowanie odpowiedniego, wygodnego i zgodnego z dzisiejszemi potrzebami gmachu teatralnego. Ze względu na istniejący i faktyczny stan sprawy, z trzech kombinacyj, wymienionych przez pana Rzewuskiego, i my przechylamy się za tą, którą on zaleca; nie wątpimy, że rząd żadnych trudności stawiać nie będzie, a przekonani jesteśmy, że rzecz wspólnie z łatwością da się załatwić. Interes miasta jest zbyt tu widocznym, aby mogło się chwilę wachać. Istnienie dobrego teatru nie tylko powinno leżeć miastu na sercu z poważnych i wzniosłych względów wymienionych przez p. Rzewuskiego, ale także dla tego, że teatr ożywia znacznie miejscowy ruch handlowy, a gdy jest dobry, ściąga bardzo często, liczny zastęp zamiejscowych gości i przedłuża ich pobyt w mieście. Nie raz może jeszcze przyjdzie nam mówić o tym przedmiocie. Dziś ograniczemy się na wyrażeniu przekonania, że jeżeli wniosek p. Rzewuskiego przyjdzie do skutku, to teatr powinien być starannie, wykwintnie wybudowany, scena, kulisy i garderoby powinny być obszerne, lecz sala teatralna nie powinna być zbyt wielką i na to aby wielką była, łożyć nie warto. Nierównie lepiej mieć śliczny, mały teatr, w którym kilkakrotnie będzie można powtarzać sztuki. Kończąc wyrażamy życzeni—aby nie skończyło się na projekcie!

— Operetka odbywa codzień próby z *Trzeciej części Krakowiaków i Górali* pp. Ładnowskiego i Hoffmana, uwieńczonej drugą nagrodą konkursową.

— We czwartek liczna publiczność zebrała się dla podziwiania mistrzowskiej gry pana Rychtera w Skąpcu Moliera. Przyjmowano chucznemi oklaskami znakomitego artystę.

POCZĄTKI I ROZWÓJ DRAMATU

(skreślił **Zyz** . . .).

Ciąg dalszy.

Tragedya „Medea“ osnuta jest na podaniu Greków sięgającym pierwszych dni założenia państwa. Tessalczyk Jason, ze sławnemi wieku swego bohaterami, wyprawia się do Kolchidy w celu zabrania złotego runa, które jeszcze pierwej Frixos, książe Tessalski, po szczęśliwej ucieczce ze swoją siostrą Hellą, zawiesił w gaju, a które czuwający nieustannie smok pilnował. Mede, córka króla Kolchidy Eeta, poznawszy Jasona, pokochała go całą namiętnością. Pomaga więc do zabrania ojcu złotego runa i sama ucieka z Jasonem. Aby jednak opuźnić pogoń ojca, zabija swego małego braciszka i części jego ciała rozrzuca po drodze, by zająć orszak ojca zbieraniem kawałków trupa. Uciekłszy do Grecyi, Medea w Jolku odważa się na nową zbrodnię dla dogodzenia Jasonowi, skłoniła bowiem córki króla Peliasza, stryja swego kochanka, który nie lubił Jasona, do zamordowania ojca, wmówiwszy w nie, że ona znajdzie sposób wrócenia umarłemu młodości. Występek ten tak straszny, zmusił Medeę z Jasonem do ucieczki wraz swemi dziećmi do Koryntu. Los chciał, że Jason poznawszy w Koryncie córkę Kreona Kreuzę, nie uważając na Medeę, postanawia zawrzeć z nią związek małżeński. Był to strzaszny cios dla Medei, bo obrażający jéj własną miłość, jej rodzinne dobro, całe szczęście! Medea dowiedziawszy się o swojéj zniewadze i o zdradzie Jasona, przeklina siebie samą, przeklina swe dzieci wraz z Jasonem. Skoro jednak chór niewiast koryntyjskich występuje na scenę, Medea, która długo oddawała się boleści, staje się zdolną w patrywać się przedmiotowo w swoje położenie. Przemianie téj nie możemy się dziwić, bo wrażliwość, rozumu i energija były w parze u Medei. Pierwszą myślą Medei jest zemścić się! Aby użyskać pomoc niewiast greckich obrażona kochanka, rozwodzi się nad nieszczęśliwym stanem kobiety. Tu panuje już w całéj mowie spokój i przedmiotowe zapatrywaule się. Kończy cały ten monolog słowami: Niewiasta, pod wieloma względami bojaźliwa i słaba, ale gdy zelżono jéj małżeńskie łoże, wówczas jest straszną i zawziętą! Tymczasem Kreon przychodzi oznajmić Medei, że ją wypędza wraz z dziecmi z Koryntu. Nowy cios dla Medei, cios, który przyspiesza kres zemsty. Postanawia śmierć Kreona, Kreuzy i Jażona, ale wacha się długo w wyborze środków, zwłaszcza widząc, że nie będzie miała schronienia, gdzieby się ukryć mogła po dokonanéj zbrodni. Zjawia się jednak w Koryncie, król ateński Egzeusz, jego to w obłudny sposób błaga Medea o schronienie. Egzeusz przyrzeka jéj to, tryumf zupełny! Wspomnieć mi jeszcze wypada o widzeniu się Medei z Jasonem, przy którym tenże mówi Medei, że kocha bardzo dzieci i pragnie najusilniej ich szczęśliwego losu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

RZECZ W ROKU 1860.

(Ciąg dalszy).

Mając ten wzór Władysław IV, wnet wstąpiwszy na tron, urządził na Zamku Warszawskim pierwszą istotną salę teatralną z lożami, maszyneryą i dekoracyami na sposób zagraniczny, które to urządzenie jako nieznaną w kraju osobliwość muzyk Jarzemski podziwiał.

To jednak urządzenie teatru królewskiego dla oper włoskich i komedyi francuzkich, nic nie miało wpływu na kraj. Scena utrzymała się po dawnemu z całą swoją prostotą urządzona w izbie, przysłonięta oponą poza którą wsuwali się lub wysuwali działacze.

Inaczéj też być nie mogło, bo jaka była potrawa taka i przyprawa.

Utwory jak: *Pielgrzym i Pątnica. Dziewosłąb dworski, Guślarze, Lament Chłopski, Historya o chwalebnem zmartwychwstaniu, Podkanie Janusa z Gregoryasem klechą*, komedya o Lyzydzie (1597), i kilka innych, mogły ozdabiać scenę krakowską do XVI wieku, choć na to dowodu nie ma, jednakowoż nie mają one żadnej, choćby najodleglejszéj scenicznéj wartości.

Mają one tylko wartość językową i obyczajową, że jednak niczem lepszem pochwalić się nie możemy trudno je pomijać. Jest dyalog trzech aktowy *Jana Z. Zabczyca*: O zwiastowaniu anielskiem Najświętszéj Pannie (Kraków 1617) który składają: Marya, Anioł, Gabryel, Rafał, Michał. Przytem jest drugi traktat jako Herod rozmawia z trzema królmi o Chrystusie Panu nowonarodzonym. Osoby stanowią: Herod. Magus, Gusto, Poseł, Gasper, Melchior, Baltazar.

Czeladź. Dyalog ten o tyle jest ważny że obrabia temat w sposób jak później utrzymał się w naszych szopkach.

Mógł być grany w Krakowie dyalog: Pielgrzym wielkanocny, albo rozmowa podróżnych z Jeruzalem do Emaus, wydany przez Bartosza Kwaśniowskiego r. 1633 z przypisaniem Dorocie Kąckiej ksieni Zwierzynieckiej.

W ogóle zabytków nader mało mamy któreby nam dozwoliły chronologiczny związek w przebiegu lat ustalić, celem wykazania iż stałe bywały widowiska. Ciągłe są luki kilko i kilkunastoletnie. Dopiero po roku 1630 liczniej zjawiają się drukowane programata dyalogów, zawsze prawie łacińskie, bo w miarę jak duchowieństwo wyrugowało dyalogi z liczby religijnych praktyk, dyalogi te przenosiły się do szkoły, traciła na tym polszczyzna, tracił język ojczysty, a zyskiwała łacina kuchenna. Tejto łaciny rozwielmożonéj w średnej klasie naszego spółeczeństwa, będącej tem co dotąd jest dzisiaj w pewnych sferach francuzczyzna wyrazem jest dyalog w *drugiej rozmowie Gregoryasa z Bartosem* (1629 i 1646)

JANNAS.
Salvete Gregorie pro quid do nas venis
GREGORIAS.
Pro vinis cum flassis, Domine juvenis.
Quomodo valet? a gdzież nunc mieszkacie?
JANNAS.
Tuż za Wisłą in Kaźmierz u Fary na stacie.
GREGORYAS.
Aut jam non es modernus in Rudawa klecha?
JANNAS.
Dawnoć adhuc a festo Świętego Wojciecha
Musiałem choć invitus scholam relinquere
Bom już nie miał pueris, quid ultra legere
Illa parsa Mathia co przy mnie dnravit
Polskie mihi na Cathon, cum thorba furawit.
Vetas responsorias: k'temu particulas
W których nalazł: ter vocum mutetas nonnulas,
Bo quis nie zostawił mi non virtus, śpiewadła
Parum ambis manibus, nie jąłem się radła.
Jedno dolent rękawy, wilkiem orać trudno
Wolę mieszkać na szkole, quamvis chodzą brudno
Et hoc me potissimum przygnała na Kraków
Bym qualem lectionem pochwycił od żaków.

Ten dziś niesmaczny makaroniczny wiersz, mógł w swoich słuchaczach obudzać śmiech homerycznych Dyalogów szkolnych łacińskich programata najwięcej dochowały się w rękopismach. Z drukowanych i granych w Krakowie przytaczam:

Bellaphron, argument dyalogu o Wład. Jagiellończyku królu (1637) Exitus Hilarium-mundi luctuosus in filio Jovis. (1650) przedstawiony w nowodworskich klassach, przez studentów grammatyki. Tamże w kollegium Władysławskiem za sejmu koronacyjnego; Eleutheria polonis semper celebrata (1569), z powodu elekcyi króla Michała; przedstawia w obrazach i chórach dzieje Polski od Lecha od r. 550 do epoki Korybuta Wiśniowieckiego.

(D. c. n.)

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski.* W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Nr. porządkowy 9.

TEATR KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 5go Października 1872 r.

Komedya w 5 aktach N. Gogola, przełożył z rosyjskiego
Jan Chełmikowski

REWIZOR PETERSBURGSKI

OSOBY:

Antoni Skwożnik Dmuchanowski, Horodniczy	Pan Cybulski.
Anna, jego żona	Pani Ekerowa.
Marya, ich córka	Panna Bauman E.
Chłopow, inspektor	Pan Roger.
Jego żona	Panna Kwiecińska.
Liapkin-Tiapkin, sędzia	Pan Siedlecki.
Ziemlanika, kurator szpitalów	Pan Werner.
Szpekin, pocztmistrz	Pan Bogucki.
Piotr Dobczyński	Pan Eker.
Piotr Bobczyński	Pan Szymański.
Aleksander Chłestaków	Pan Rawicz.
Józef, jego służący	Pan Bolesławicz.
Hübner, doktór	Pan Nowakowski.
Czastny Prystaw	Pan Glikson.
Korobkinowa	Panna Wojnowska.
Dzierżymorda	Pan Pichor.
Abdulin, kupiec	Pan Ładnowski.
Michałek	Panna Bauman W.
Kelner	Pan Bogucki.
Żandarm	Pan Glikson.

Kupcy. — Scena w powiatowem miasteczku.

CENY MIEJSC: Loża parterowa lub I. piętra na osób cztery 5 złr. — Loża II. piętra 3 złr. 15 cent. — Krzesło w loży I. piętra w 1ym rzędzie 2 złr., w 2gim po 1 złr. — Krzesło w loży parterowej lub I. piętra 2 złr. — Krzesło w loży II. piętra 1 złr. — Krzesło w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 5 cent. — Krzesło w dalszych rzędach 80 cent. — Krzesło numerowane na Balkonie 70 cent. — Parter 50 cent. — Balkon 50 cent. — Galerya 25 cent.

Początek o godzinie 7.

D. u. n. St.

W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie.